

Henryk Barycz

Sąd nad twórczością sceniczną Aleksandra Fredry

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 42/1, 251-257

1951

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HENRYK BARYCZ

SĄD NAD TWÓRCZOŚCIĄ SCENICZNĄ
ALEKSANDRA FREDRY

Dobiegając kresu swego długiego żywota, Aleksander Fredro przystąpił do uporządkowania i wydania dyspozycji co do swej, pozostającej w rękopisie, a narosłej od lat młodszych, zwłaszcza od czasu narzuconego sobie samemu milczenia autorskiego, twórczości literackiej. Spuścizna ta, strzeżona pilnie przez samotnego pisarza, ilościowo przewyższała publikowaną pięciokrotnie za życia (w latach 1826 — 1871) pięciotomową edycję zbiorową jego dzieł. Ale z dążnością do oddania potomności swego dzieła nurtował Fredrę, działającego zawsze w odosobnieniu i nie związanego z istniejącymi prądami literackimi epoki, niepokój, w jaki sposób publiczność przyjmie jego dzieło, czy nie będzie ono stanowiło już anachronizmu, tylko dokumentu historycznego odchodzącej w przeszłość epoki. Stąd płynęło charakterystyczne zarządzenie dla syna, Jana Aleksandra¹, polecające rozpowszechnianie dorobku autora najpierw w druku, a dopiero następnie przez scenę, „bo — jak pisarz zaznaczał — chociaż teraz wyjdzie, to wszystko nie może mieć tegoczesnej nowości i jako kartki z lat przeszłych może tylko zajmować”.

Uporządkowania swego dorobku literackiego dokonał zatem Fredro pod kątem widzenia nie potrzeb scenicznych, jeno druku, zostawiając synowi dość szczegółowe w tej mierze wskazówki i ściśle rozplanowanie na tomy. Zachęcony poprzednimi wydaniem warszawskimi (S. Orgelbranda z 1853 i Gebethnera i Wolffa z 1871), przeznaczał je do wydania w Warszawie, „bo — jak sądził — na Galicję liczyć nie można”. Przewidując możliwość kłopotów z cenzurą, zastrzegł, że „w razie wymazania lub odmienienia,

¹ *Niektóre instrukcje dla mego syna, dotyczące się wydania dzieł moich.* St. Schnür-Pepłowski, *Z papierów po Fredrze*, Kraków 1899, s. 120 — 121.

wolno będzie za granicą (tj. w Galicji) zrobić poprawne wydanie”, a druk pewnych utworów (oczywiście przepojonych nutą patriotyczną), jako niecenzuralnych, odsuwał na dalszą przyszłość.

Wydanie przyszłe rozplanował na tomów — jak się zdaje — siedem, przy czym pierwsze pięć, tj. VI — X, miały objąć utwory sceniczne. Zajął się nawet obmyśleniem realizacji i techniką wypuszczenia dzieł z druku, polecając wydawanie tomami pojedynczymi oraz, na wypadek nieznaalezienia nakładcy, sfinansowanie publikacji przez pięciu członków rodziny, którzy następnie partycypowaliby po jednej piątej w dochodzie autorskim².

Z tymi ogólnymi dyspozycjami szły w parze szczegółowe instrukcje dotyczące niektórych utworów. Pewne z nich skazał Fredro na milczenie w czterech ścianach biurka. Tak wyłączał od wydania uroczy swój pamiętnik *Trzy po trzy*, „bo tylko dla rodziny — jak stwierdził — może mieć jakąś wartość”. Inne, mianowicie ogłoszone w tomach XIII i XIV poezje, z małymi wyjątkami przeznaczał po swej śmierci na unicestwienie w płomieniach. Wreszcie (jako sprawę najważniejszą) wyznaczał do pomocy synowi w uporządkowaniu swej spuścizny i przygotowaniu jej do druku Stanisława Tarnowskiego i znanego tłumacza Szekspira, Franciszka Paszkowskiego.

Te szczegółowe dyspozycje uległy po zgonie pisarza (15 lipca 1876 r.) zasadniczej zmianie, otrzymując w interpretacji syna, jako głównego opiekuna całej spuścizny literackiej, znacznie szerszy aspekt. Jan Aleksander Fredro powołał mianowicie pięcioosobowy zespół przedstawicieli świata nauki, teatru, prasy i literatury dramatycznej, członków „Rady Przyjaciół” (dzieła literackiego Fredry?), do której weszli: Antoni Małecki i Władysław Łoziński ze Lwowa oraz Stanisław Tarnowski, Stanisław Koźmian i Franciszek Paszkowski z Krakowa. Celem „Rady” było krytyczne rozeznanie i ocenienie pozostałej spuścizny pisarskiej A. Fredry oraz ustalenie kolejności wystawień sztuk teatralnych.

Tok postępowania powołanej w ten sposób instytucji rozpoczął się od indywidualnego odczytania przez członków pozostawionych utworów³, po czym w dniu 25 listopada 1876 r. nastąpiło pierwsze posiedzenie krakowskich członków „Rady” z udziałem Fr. Pasz-

² *Niektóre instrukcje...*, s. 120—121.

³ Sposób odczytywania praktykował Jan Aleksander Fredro również w odniesieniu do swoich utworów, zapraszając na nie do siebie w dniu 3 kwietnia 1875 Ładnowskiego, Fiszera i Władysława Łozińskiego.

kowskiego, St. Tarnowskiego i St. Koźmiana, a pod przewodnictwem J. A. Fredry, który z obrad sporządził krótki protokół. Posiedzenie to zajęło się dwoma zasadniczymi sprawami: oceną wartości pozostałych utworów komediowych (przy czym przedmiot dyskusji ułożył Koźmian) oraz rozłożeniem kolejności ich przedstawień na sezony teatralne. Obrady stały się prawdziwym sądem nad rękopiśmienną spuścizną Fredry; ich wynikiem było rozklasyfikowanie dorobku Fredrowskiego, wśród gorącej dyskusji, na trzy podstawowe grupy, tj. na utwory najlepsze, średnie i słabsze.

Ten to protokół przebiegu obrad najważniejszego posiedzenia, stanowiący ze wszech miar ciekawy dokument literacki, ilustrujący stosunek do dzieła literackiego Fredry, przesłał J. A. Fredro do Lwowa, tamtejszym członkom „Rady”. Dziś, odnaleziony w trakcie innych poszukiwań, ogłaszamy drukiem na użytek polskiej fredrologii i licznych miłośników teatru Fredrowskiego.

Protokół wywołał ze strony A. Małeckiego i Wł. Łozińskiego uwagi (bliżej, niestety, nie znane), które, przesłane na ręce J. A. Fredry do Krakowa, „utrzymały się”.

Przedmiotem posiedzenia drugiego, odbytego dnia 1 grudnia, było omówienie „warunków wydania”, tj. publikacji spuścizny. Na tym „Rada” skończyła swe czynności.

Końcowym rezultatem narad było sprawozdanie, oznajmiające o zakwalifikowaniu siedemnastu sztuk i ustaleniu podziału ich na trzy serie dla wystawienia ich w ciągu trzech z kolei zimowych sezonów teatralnych lat: 1877, 1878 i 1879, które opublikowano jednocześnie w prasie warszawskiej, lwowskiej i krakowskiej⁴.

Nazajutrz po ostatecznym ogłoszeniu wyników narad, tj. 3 grudnia, J. A. Fredro wyjechał do Warszawy, aby z dyrekcją tamtejszych teatrów omówić warunki realizacji scenicznej sztuk i rozdzielenia ról. Postulatowi i życzeniu ojca zatem nie stało się zadość: martwe literki druku musiały ustąpić słowu żywemu, pragnieniu widzenia pysznych kreacji Fredrowskich na scenie przez zniecierpliwioną i żądną poznania nowych utworów najznakomitszego komediopisarza polskiego — publiczność.

⁴ W Krakowie — w Czasie, nr 278 z dnia 5 grudnia t. r., w dziale Kronika Miejskowa i Zagraniczna.

Kraków, 25 XI 876.

Kochany i Łaskawy Panie¹

Wczoraj mieliśmy tu pierwsze posiedzenie krakowskich członków Rady Przyjaciół, ponieważ czytanie ostatnich komedii Ojca dłuższego czasu wymagało, niżeli się spodziewałem. Załączam Panu protokół posiedzenia prosząc, byś go Pan udzielił Wł. Łozińskiemu albo, co byłoby jeszcze lepszym, byście się wspólnie naradzili i Wasze zdanie o tym mi do Krakowa, Hotel Saski, przesłali. Prosiłbym usilnie, by to mogło jak najprędzej nastąpić. Przepraszam, że Was nagle, ale sam jestem podwójnie przynaglony, raz — że tutaj jedynie dlatego mój pobyt przedłużam, po drugie — że niecierpliwość publiczności wymaga, byśmy w drugiej połowie stycznia przedstawienia zaczęli. Opóźniając je, stracilibyśmy cały zimowy sezon. Nie piszę do Łozińskiego, by to samo dwa razy nie powtarzać, lecz kazalem go przez mego syna uprzedzić.

NARADY WZGLĘDEM KOMEDII AL. FREDRY

24 listopada

Porządek przedmiotów dyskusji ułożony przez Koźmiana.

Punkt I. Zdanie o sztukach.

Uchwalono rozdział na trzy kategorie:

a) Najlepsze, b) średnie, c) słabsze.

1. *Wychowanka*. Koźmian i Fredro za zaliczeniem jej do pierwszej kategorii. Paszkowski i Tarnowski do drugiej. Tarnowski żąda zastąpienia wyrazu *koszmar* polskim wyrazem. Przyjęte. Fredro rozstrzyga do pierwszej kategorii.

2. *Jestem zabójcą* (nb. poprawienie wyrazu *kłepa*) jednomyślnie do średniej.

3. *Z Przemysła do Przeszowa*. Jedyna, przeciw której są zarzuty zasadnicze. Należy w każdym razie do najsłabszych. Czy grać i drukować, odłożone na później.

4. *Z jakim się wdajesz*. Paszkowski i Tarnowski chcą do średniej, Koźmian do ostatniej. Fredro rozstrzyga do ostatniej (najsłabszych).

5. *Pan Benet* (*koszmar* poprawić) paradny, absolutnie i jednomyślnie do pierwszej.

6. *Co tu kłopotu*. Jednomyślnie do średniej.

7. *Dwie blizny* (poprawić: „moja żona była zła, jak wszyscy diabli”) jednomyślnie do pierwszej.

8. *Rewolwer* (w każdym razie wyrzucić wiersz o Benecie) Koźmian i Tarnowski liczą do najsłabszych, Paszkowski broni, Fredro rozstrzyga do średniej.

9. *Ożenić się nie mogę*. Koźmian chce do pierwszej. Trzej inni do drugiej.

10. *Świeczka zgasła*. Dobra do grania. Do drugiej.

11. *Koncert*. Trudne do użycia, bardzo ładne. Do pierwszej.

12. *Teraz*. Koźmian i Tarnowski chcą do drugiej, Paszkowski do trzeciej. Fredro rozstrzyga do trzeciej.

¹ List Jana Aleksandra Fredry skierowany niewątpliwie do A. Małeckiego.

13. *Wielki człowiek do małych interesów*. Najlepsza ze wszystkich. Jednomyślnie do pierwszej. Zmienić nazwisko Dodowskiego, z powodu że zbyt znane z *Piosnki wujaszka*.

14. *Obrona Olsztyna* prawie nie do przedstawienia. W każdym razie aż po wydrukowaniu i z doskonałą aktorką.

15. *Ostatnia wola*. Początek trochę skrócić (nie widzę powodu, J. A. Fredro), zmienić tak, żeby Dorski znał poprzednio Paulinę. Poprawić wyraz „małpa” i inne zbyt szorstkie wyrazy. Do pierwszej.

16. *Rymond*. Nie można nic mówić, kiedy nie ma muzyki. W każdym razie drukować na końcu.

17. *Godzien litości*. Do średniej.

18. *Dyliżans* — drukować. Grać? Pytanie na później. Do trzeciej.

Drugie pytanie.

Na wiele lat rozłożyć przedstawienia? Po odjęciu opery *Rymond*, *Karlińskiego* i *Z Przemysła* (?) zostaje sztuk 15. Podzielić na trzy lata. Nie wolno żadnych pierwszych przedstawień dawać w letnich teatrach (w letnim sezonie) ani grać w teatrach prowincjonalnych przed czterema większymi: Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań.

Porządek sztuk na rok pierwszy.

1. *Wielki człowiek*, prozą.
2. *Dwie bliźny*, prozą.
3. *Z jakim się wdajesz...* } prozą,
4. *Jestem zabójcą* } razem
5. *Rewolwer*, wierszem. } jednego wieczoru.

Rok drugi.

1. *Wychowanka*, wierszem.
2. *Godzien litości*, prozą.
3. *Świeczka zgasła* } razem (prozą).
4. *Teraz* }
5. *Ożenić się nie mogę*, prozą.

Rok trzeci.

1. *Ostatnia wola*, prozą.
2. *Co tu kłopotu*, wierszem.
3. *Koncert*, prozą.
4. *Dyliżans*, prozą.
5. *Pan Benet*, wierszem.

Razem sztuk 15.

Temu porządkowi przedstawień ja się sprzeciwiam, ponieważ zanadto zmienia porządek i podział na tomy przez Ojca oznaczony, a który jest następujący:

I tom nowy (stary VI).

1. *Co tu kłopotu*.
2. *Dwie bliźny*.
3. *Rymond* (opera).
4. *Obrona Olsztyna*.

II tom nowy (stary VII).

5. *Wychowanka.*
6. *Ożenić się nie mogę.*

III tom nowy (st. VIII).

7. *Rewolwer.*
8. *Ostatnia wola.*
9. *Koncert.*

IV tom nowy (st. IX).

10. *Wielki człowiek do małych interesów.*
11. *Pan Benet.*
12. *Dyżłizans.*

V tom n[owy] (st. X).

13. *Godzien litości.*
14. *Z Przemysła do Przyszowa [tak!]*
15. *Jestem zabójcą.*
16. *Z jakim się wdajesz itd.*
17. *Świeczka zgasła.*
18. *Teraz.*

Otóż tak ze względu na ten porządek i podział przez Ojca ustanowiony, jak ze względu na ocenienie sztuk przez Radę i potrzeby sceniczne, zdaje mi się, że trzeba następujący porządek dla sceny, a może i na tomy uchwalić. (Paskowski się ze mną zupełnie zgadza, z Koźmianem i Tarnowskim jeszcze nie mówiłem).

I rok.

1. *Co tu kłopotu.*
2. *Dwie bliźny.*
3. *Wychowanka.*
4. *Ożenić się nie mogę.*

II rok.

1. *Rewolwer.*
2. *Ostatnia wola.*
3. *Koncert.*
4. *Wielki człowiek do m[ałych] i[nteresów].*

III rok.

1. *Godzien litości.*
2. *Pan Benet.*
3. *Dyżłizans i Świeczka zgasła, w jednym wieczorze.*
4. *Jestem zabójcą.*

Z jakim się wdajesz i *Teraz* tworzyłyby albo osobny wieczór, albo, co moim zdaniem lepiej, dodane byłyby pojedynczo do powtórzonej *Komedii nowej* z poprzednich lat.

Przy tym podziale mamy także ten awantaz, że *Wielki człowiek* i *Wychowanka*, które (ja i Koźmian) uważamy za najlepsze, nie przyszłyby od razu ani za późno na scenę. W *Co tu kłopotu*, zdaje mi się, że jest dosyć humoru Ojcowskiego, by zapewnić powodzenie na pierwszy wieczór. *Dwoma bliźniami* drugiego wieczoru pójdziemy w górę itd. Wyglądając Pańskiego i Łozińskiego

zdania, z najżywszą niecierpliwością (za co jeszcze raz Was przepraszam),
załączam serdeczne uściśnienie ręki i pozostaję

Kochanego Pana przyjaznym sługą
J. A. Fredro

Warunki wydawnictwa będą dopiero na przyszłym posiedzeniu, w po-
niedziałek wieczór, debatowane.

[Dopisek z boku 4. karty listu]:

Koźmian stanowczo przeciwny zaczęciu od *Co tu kłopotu*, obstaje za
Wielkim człowiekiem, wychodząc z tego, że trzeba zacząć wielkim sukcesem.
W ostatnim razie *Ostatnią Wolę*, albo zacząć od *Wychowanki*, chociaż to nie
będzie *un succès de rire*².

² Odmiany druku, z wyjątkiem kursywy tytułów utworów i końcowego
wtrętu francuskiego, wprowadzono zgodnie z podkreśleniami ręki J. A. Fredry.